

Święto Zmarłych



CAF - fot. Rago

Amerykańskie przygotowania do prowadzenia „wojen lokalnych“

Według danych departamentu Stanu USA, ogłoszonych w drugiej dekadzie października br., wydatki Stanów Zjednoczonych na cele wojskowe wynoszą w bieżącym roku finansowym 63 mld dolarów.

Mroz i śniegi
Drogowcy znowu...zaskoczeni

W poniedziałek od rana pada w Krakowie śnieg. Temperatura — ok. zera. Opady śniegu wystąpiły prawie w całym województwie z wyjątkiem powiatów zachodnich. Pod Nowym Sączem pokrywa śnieżna wynosi 10 cm, zaś koło Krynicy 24 cm. Zima i tym razem zaskoczyła drogowców. Pasażerowie PKS, którzy wyjechali z Zakopanego w niedzielę po godzinie 18.00 do Krakowa dotarli na miejsce dopiero w poniedziałek nad ranem. Na szosie krakowskiej w okolicy Obidowej ślizgawica uniemożliwiła komunikację samochodową. Dopiero w poniedziałek rano wysypano drogę żwirem i piaskiem. (PAP)

VIII Konkurs Filmów Turystycznych

Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej, GKKFiT przy współudziale ZG PTTK i redakcji MT „Światowid” organizuje w I kwartale 1967 r. konkurs filmów turystycznych; jego celem jest przegląd dorobku filmowego służącego potrzebom turystyki i krajoznawstwa i ukazującego walory turystyczne Polski pod kątem zainteresowań turysty. Konkurs składa się z dwóch etapów: I w Warszawie (od 1 do 18 lutego 1967 r.), II w Warszawie i w województwach (od 20 lutego do 1 czerwca). Do konkursu mogą być zgłoszone filmy dźwiękowe, zrealizowane w ciągu ostatnich 2 lat niezgłaszane na poprzednich konkursach organizowanych przez GKKFiT. Za najlepsze filmy przyznane zostaną nagrody. PAP

Nowa tragedia tatrzańska

W sobotę 29 października, 6 osobowa grupa grotolarzy z Wrocławia, weszła do groty „Mietusiej” w Tatrach, aby tam podjąć próbę zdobycia nieznanych jeszcze korytarzy. Po 48 godzinach przebywania w grocie młodzi wspinacze wyszli na powierzchnię, lecz natychmiast po tym jeden z nich, Andrzej Jakubowski stracił przytomność i nie odzyskał jej zmarł. Przyczynę zgonu ustalają lekarze. (PAP)

mawanie samolotów, dostosowanych do wymogów wojen lokalnych, m. in. do wymogów walk z partyzantami. (PAP)

9 bm. zebranie Klubu Poselskiego PZPR
Sekretariat Klubu Poselskiego PZPR zawiadamia, że w dniu 9. 11 br. o godz. 10.30 w gmachu KC odbędzie się kolejne zebranie Klubu Poselskiego PZPR. PAP

Obrady RWPG
Wiceprezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, udał się w dniu 31 października do Moskwy celem wzięcia udziału w XXVI posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG.

Wiedza i dzielność źródłem sukcesu

Sławny rejs „Śmiałego” zakończony

Korespondencja ze Szczecina

Po 16-tu miesiącach żeglarsko-naukowej podróży 29-tonowy jacht „Śmiały” wrócił w niedzielę 30 ubm. do Szczecina, entuzjastycznie witany przez mieszkańców miasta i organizatorów wyprawy.

Ekspedycja ta dokonana w niezwykle trudnych warunkach żeglugi, przyniosła bogaty plon badań hydro-geologicznych, etnograficznych i biologicznych. Umożliwiła zacieśnienie kontaktów z naukowymi ośrodkami geograficznymi Południowej Ameryki. Podniosła za granicą autorytet polskiego żeglarskiego i szkutnictwa.

Wyprawa pod firmą inicjatorów — Polskiego Towarzystwa Geograficznego i Polskiego Związku Żeglarskiego — doszła do skutku dzięki poparciu czynników rządowych, pomocy organizacji i instytucji oraz społeczeństwa, zwłaszcza Lubelszczyzny.

Trasa licząca ponad 42 tys. km. (więcej niż obwód kuli ziemskiej), wiodła ze Szczecina, Bałtykiem na Morze Północne i Zatokę Biskajską do Wysp Kanaryjskich, przez Atlantyk i wzdłuż Ameryki Południowej, Cieśniną Magellana (przejście najtrudniejsze w ścieżce), Pacyfikiem do Peru, Chile, Panamy, dalej przez Wyspy Bahama i Atlantyk do Europy, na Bałtyk i do Szczecina. Wskutek niesprzyjającej pogody (z przyczyn niezależnych od organizatorów podróż rozpoczęto 29 lipca 1965 r. o 2 miesiące później niż planowano) rejs „Śmiałego” obfitował w pełne niebezpieczeństw przygody, z których jednak i za-

WIELKOPOLSKI
Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB wtorek, 1. XI. 1966 r. Nr 259 (7066)

W komisji sejmowej

Projekt utworzenia Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego

Posłowie sejmowej Komisji Oświaty i Nauki, obradujący w sobotę pod przewodnictwem pos. Andrzeja Werblana (PZPR), rozpatrzyli przedłożony im przez rząd projekt ustawy o utworzeniu jednego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — na miejsce dotychczasowych dwóch ministerstw: Oświaty oraz Szkolnictwa Wyższego.

Projekt ustawy zreferował pos. Marian Walczak (PZPR). Sprawozdawca podkreślił, że w naszej szkole następują przemiany, które zbiegają się z żywiołowym jeszcze, ale niosącym w sobie znamiona nowych wartości pedagogicznych, ruchem, nowatorstwem.

Pragniemy naszej młodzieży zapewnić najlepsze warunki

nauki, by mogła dobrze służyć Ojczyźnie. Mamy wszelkie dane na to, aby szkolnictwo polskie, całą oświatę, uczynić fundamentem postępu całego kraju. Utworzenie urzędu Ministra Oświaty i Szkół Wyższych powinno ułatwić wypełnienie tych zadań.

Dyskutancki uznali za słuszną koncepcję połączenia w jednym resorcie całości spraw oświaty i szkolnictwa wyższego — stwierdzając, że powinno to stanowić czynnik integrujący i doskonalący proces kształcenia: od najniższego do najwyższego ogniw.

Postawie zaakceptowali rządowy projekt ustawy o utworzeniu urzędu Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i postanowili przedłożyć go na najbliższej sesji plenarnej Sejmu. (PAP)

„Łuna-12” przekazała nowe obrazy Księżycza

W sobotę o godz. 18 w programie centralnej stacji telewizyjnej ZSRR pokazano nowe obrazy powierzchni Księżycza wykonane i przekazane na Ziemię przez stację automatyczną „Łuna-12”, obiegającą Księżyc od 25 bm.

Telewizjom radzieckim zademonstrowano dwa obrazy. Jeden wykonany zapewne z większej odległości, obejmował sporą część powierzchni satelity ziemskiego, a drugi, obejmujący mniejszy wyznik, pokazywał powierzchnię Księżycza dokładnie. Widać było wyraźnie kilka kraterów obramowanych od środka cieniami oraz inne większe nierówności. PAP

Największa transakcja
12 silników okrętowych z HCP dla ZSRR

Do Poznania powróciła Moskwy delegacja handlowa Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” z dyrektorem do spraw handlu zagranicznego Franciszkiem Schmidtem na czele. Zawarła ona umowę na dostawę dla „Maszynimportu” dwunastu wysokopiętnych silników okrętowych typu 6RD-76 do napędu głównego statków.

Ten pierwszy kontrakt „HCP” na bezpośredni eksport silników do ZSRR — jest jednocześnie największą transakcją w historii polskiego eksportu silników okrętowych. (PAP)

Uznanie dla „Pometu”

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” rozwinęły w br. bezpośredni eksport do Szwecji odlówów do silników okrętowych. W związku z tym w Poznaniu przebywali przedstawiciele norweskiego towarzystwa klasyfikacyjnego „Det Norske Veritas”, które reprezentuje w tej dziedzinie wszystkie kraje skandynawskie.

Goście przeprowadzili próby wytrzymałości eksportowanych odlówów. Egzamin ten „Pomet” zdał pomyślnie. Podpisano też umowę o wzajemnym zastępstwie między Polskim Rejestrem Statków i „Det Norske Veritas” w zakresie odbioru odlówów stalowych, silników wszelkich typów, urządzeń i maszyn okrętowych.

Warto dodać, że „Pomet” jako producent odlówów do silników okrętowych uzyskał sobie podobne uznanie radzieckiego towarzystwa klasyfikacyjnego oraz towarzystwa „Lloyd Register of Shipping”. PAP

Szantaż władz Ghany wobec Gwinei

Delegacja gwinejska zatrzymana w Akrze

Agencja informacyjna Ghany podała do wiadomości, że władze ghańskie zaarrestowały 19-osobową delegację Gwinei, z ministrem spraw zagranicznych na czele, która zatrzymała się na lotnisku w Akrze w drodze do Addis Abeby via Lagos, na posiedzenie Rady Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Bezprawne aresztowanie czterech dyplomatów gwinejskich — w tym ministra spraw zagranicznych — oraz 15 studentów gwinejskich przez policję ghańską na lotnisku w Akrze wywołało istną burzę we wszystkich stolicach afrykańskich oraz wśród ministrów zgromadzonych już w stolicy Etiopii.

Ghańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oznajmiło w komunikacie ogłoszonym jeszcze w niedzielę, że Gwinejczycy zostaną uwolnieni tylko w wypadku, jeśli Gwinea uwolni „obywateli ghańskich zatrzymanych nielegalnie na jej terytorium” (według informacji AP w Gwinei znajduje się około 90 Ghańczyków, którzy studiowali w Związku Radzieckim oraz grupa członków osobistej gwardii byłego prezydenta Nkrumaha; podczas gdy władze ghańskie twierdzą, że wielu spośród nich pragnie powrócić do kraju — rząd gwinejski zaprzecza informację, jakoby zostali oni przymusowo zatrzymani w Gwinei).

ghańskich, może wydelegować na konferencję OJA na szczycie (zapowiedziana na 5 listopada) byłego prezydenta Ghany Kwame Nkrumaha.

Tymczasem szef delegacji ghańskiej na konferencję ministerialną OJA, gen. Ocran potępił oświadczenie rządu Etiopii twierdząc, że „narusza ono Kartę OJA, bowiem usiłuje nakazać rządowi Ghany co ma robić i czego nie powinien czynić”.

Rząd algierski zareagował bardzo ostro na posunięcie władz ghańskich. Prezydent Bumediun przesłał wyrazy solidarności pre-

Dokończenie na str. 2

Kariera Nowego Konina

W ciągu 15 lat z nieznanego wioski Czarków, wyrósł w centrum kraju 20-tysięczny Nowy Konin. Na miejscu krytych słomą chat powstały ostatnio 11-kondygnacyjne wieżowce. Wkrótce w 2 pierwszych kondygnacjach drapaczach chmur zamieszka 176 rodzin.

Przewiduje się wzniesienie następnych wysokościowych punktów. Rewelacją w skali powiatowego budownictwa jest wznoszony wielki blok, w którym zamieszka 1000 lokatorów. Miasto wzbogaci się wkrótce o szereg placówek socjalno-kulturalnych i usługowych.

W połowie 1967 r. oddana zostanie do użytku pierwsza część domu kultury. W rok później gotowy będzie oddział zakaźny nowego szpitala, którego budowę już rozpoczęto. Placówka ta obliczona jest na 550 łóżek. Supermarket i supersam, nowoczesny hotel, hala sportowa i basen pływacki — to dalsze obiekty, które powstaną w Nowym Koninie. Miastu przybędzie w bieżącej 5-letniej 8-tysięczna dzielnica mieszkaniowa. (PAP)

Konferencja duchownych

78 duchownych i różnych osobistości zachodnioniemieckiego kościoła ewangelickiego zwołało na wtorek konferencję roboczą do Bonn, której tematem są ustawy wyjątkowe rządu bońskiego i walka z tym antydemokratycznym ustawodawstwem. (PAP)

Wystąpienia przedstawicieli Wielkopolski na VII Plenum KC PZPR

Jak już informowaliśmy, w niedzielę zakończyło się VII Plenum KC PZPR, w czasie którego przemawiali także przedstawiciele Wielkopolski. Oto dwa wystąpienia:

HENRYK ŁUKASZEWSKI
ślusarz z Zakładów H. Cegielski

Pracuję w zakładach od 20 lat. I dlatego miałem możliwość obserwowania rozwoju naszej fabryki. Przez kilka lat pracowaliśmy mocno nad tym, żeby osiągnąć prawidłową organizację pracy. Plany produkcyjne w tych latach były wykonywane. Rytmika produkcji była nie najgorsza.

Ludziom pracowało się znośnie. Ale kiedy w latach 1963-1966 spadły na fabrykę zadania trudniejsze okazało się, że to cośmy do tej pory zrobili jest niewystarczające i nasza organizacja w trudniejszych warunkach produkcyjnych jest jeszcze ciągle za mało sprawna.

Wprowadzenie do produkcji nowego trudnego wagonu do ruchu międzynarodowego i potrzeba przy

Niebezpieczne tendencje społeczne w USA

Na łamach „World Journal Tribune” ukazał się artykuł byłego dyrektora Agencji Informacyjnej USA, Rowena, który stwierdza, że bieda, wzrost przestępczości, samobójstwa i chorób psychicznych stanowią niebezpieczne tendencje w społeczeństwie amerykańskim.

Rowen przytacza następujące dane zaczerpnięte ze statystyk departamentu zdrowia, oświaty i opieki społecznej:

Prawie 15 mln. spośród 70 mln. dzieci i młodzieży poniżej 18 lat żyje w rodzinach cierpiących biedę. Krzywa samobójstw ciągle idzie w górę. Wśród przyczyn śmierci ludności USA w wieku od 18 do 45 lat czwarte miejsce zajmują zamachy samobójcze. Od 1949 r. stale rośnie przestępczość wśród młodzieży. Jako charakterystyczny przykład może służyć fakt, że w 1964 r. liczba mieszkańców USA w wieku od 10 do 17 lat zwiększyła się o 4 proc., a jednocześnie przestępstwa młodzieży w tym samym wieku wzrosły o 14 proc.

W chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych żyje przeszło 5,5 mln. ludzi zapożyczonych w rozwoju umysłowym, a według przewidywań, do 1970 r. będzie ich 6,4 mln.

Jedną dziesiątą ludności USA przechodziła choroby psychiczne, wymagające kontroli lekarskiej.

W zakończeniu Rowen dodaje, że w ostatnich paru latach szerzą się, zwłaszcza wśród młodzieży amerykańskiej, choroby weneryczne. (PAP)

Szantaż Ghany

Dokończenie ze str. 1

zydentowi Sekou Toure, a minister spraw zagranicznych Algierii Buteflika ogłosił oświadczenie domagające się „natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia delegacji gwinejskiej” oraz pletnąjące stosowanie „szantażu i polityki zakładników” przez rząd Ghany.

Minister spraw zagranicznych rządu ZRA polecił ambasadzie ZRA w Akrze, aby interweniowała w sprawie uwolnienia delegacji gwinejskiej.

Rząd Tanzanii ogłosił komunikat stwierdzający, że aresztowanie delegatów gwinejskich „jest obelgą nie tylko pod adresem Gwinei ale także pod adresem całej Afryki i OJA”. Komunikat domaga się natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych delegatów.

W poniedziałek rano szefowie delegacji afrykańskich zgromadzeni w Addis Abebie odbyli posiedzenie za zamkniętymi drzwiami, poświęcone incydentowi w Akrze. Według AFP przedmiotowa została propozycja zmierzająca do skłonienia rządu Ghany i Gwinei do wymiany więźniów. Przewiduje się również wysłanie przez OJA misji dobrej woli zarówno do Akry jak i do Konakri.

Biuro Polityczne Gwinejskiej Narodowej Partii Jedności, w deklaracji opublikowanej w niedzielę wieczorem, oskarżyło rząd USA o wydarzenia w Akrze podkreślając, że policja ghańska uprowadziła członków delegacji gwinejskiej z pokładu samolotu amerykańskiego. W innym oświadczeniu Biuro Polityczne wzywa członków partii do demonstracji protestacyjnych przeciwko „posunięciu marionetek ghańskich, za które odpowiedzialność ponoszą Stany Zjednoczone”.

Departament Stanu USA oznajmił w niedzielę, że władze gwinejskie zarządziły areszt domowy ambasadora USA w Konakri, Robinsona McIlvane. Również przedstawiciel Panamerican Airways umieszczony został w areszcie domowym. Podsekretarz stanu Katzenbach wezwał charge d'affaires Gwinei, aby zaprzestował przeciwko tym posunięciom gwinejskim. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
1 XI 1966 r. Nr 259 (7066)

gotowania produkcji dwóch dalszych nowych typów ujawnia się reguła i wad w naszym systemie prowadzenia produkcji.

Bardzo dokuczliwe dla robotników są wszelkiego rodzaju zmiany rysunkowe czy technologiczne. Zmian tych jest stanowczo za dużo. Innym czynnikiem hamującym wydajność są również braki w wyposażeniu stanowiska roboczego, głównie w narzędzia i pomoce specjalne. Dla robotników sprawa bardzo denerwująca jest nieterminowa dostawa materiałów i części na stanowiska robocze.

W naszym odczuciu zjawiska te są wynikiem bardzo często szwankującego planowania i terminowania robót. Te wszystkie niedociągnięcia spowodowały w naszej fabryce znaczne pogorszenie rytmiki produkcji, co naraziło fabrykę na duże straty.

Ale poza stratami gospodarczymi brak rytmiki powoduje również straty społeczno-polityczne. Brak zabezpieczenia pełnego frontu robót na stanowiskach roboczych opóźnia tempo pracy i osłabia dyscyplinę wewnętrzną. Postoje, przesuwanie robotników do robót zastępczych obniża nasze zarobki. W takiej atmosferze powstają między załogą a kierownictwem zastrzeżenia, nieporozumienia.

Nasza organizacja partyjna dostrzega te wszystkie braki i niedociągnięcia i stara się je bieżąco, operatywnie likwidować.

HENRYK BANASZYŃSKI
dyrektor Zakładów
Automatyki Przemysłowej
w Ostrowie Wlkp.

Zakład Automatyki Przemysłowej osiąga wysoki wzrost produkcji. W granicach 40 proc. rocznie. Mówca przedstawił trudności z jakimi boryka się zakład. Wynikają one, w głównym stopniu, z niedociągnięć organizacyjnych. Dlatego też konieczne jest, aby system organizacyjny, który wprowadza się w zakładzie dalej doskonalić, mając na uwadze zwłaszcza opracowywanie procesów technologicznych.

Mówca zwraca uwagę na stosunkowo słabe wykorzystanie brzoźdźców. W zasadzie najwygodniej oceniać techniczną i fachową przydatność tych robotników, którzy awansujemy na szczebel kierowniczy, zostawiając ich samych z różnymi kłopotami.

Warto przeanalizować programy nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych, szczególnie pod kątem zmiany programów, aby lepiej przygotować młodą kadrę do opanowania sztuki organizacji stanowiska roboczego.

Przewidywane w referacie rozszerzenie zakresu prac w dziedzinie doskonalenia zarządzania i organizacji w szkołach wyższych powinno objąć również szkoły średnie kształcące przede wszystkim pracowników na stanowiskach średniego i niskiego dozoru technicznego. Dotychczasowe metody szkolenia w średnich szkołach technicznych nie przysposabiają bowiem w dostatecznym stopniu absolwentów do pracy organizatorsko-ekonomicznej.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę — kontynuując mówca — na zaobserwowane w naszym zakładzie zjawisko nie wystarczającej znajomości zagadnień ekonomicznych przez służby techniczne. Wyjątkowo jasnowzroście wystąpiło to w pierwszym okresie po powołaniu w zakładach stanowisk głównych ekonomistów.

Proponujemy, w związku z tym, aby uczelnie i instytucje organizowały kursy dla kadry kierowniczej i aktywów gospodarczego uwzględniając zasadę nieodrębniania pracowników od ich pracy.

Rytmiczność produkcji zależna jest od pracy kierownika na każdym szczeblu zarządzania w przedsiębiorstwie. Powinien on być

głównym organizatorem przygotowania produkcji i kontroli jej wykonania. Zużywa się zbyt dużo energii na znalezienie obiektywnych przyczyn nierytmiczności, co jest wyrazem chyba zmniejszonego poczucia odpowiedzialności i nieznajomości swoich kompetencji.

Korzystając z udzielonego głosu chciałbym dodać, że opóźnienia cyklu robót naszego zakładu powodują duże perturbacje w procesie produkcji. Może to mieć duże znaczenie dla rytmiki dostaw automatyki i dla innych ważnych obiektów.

PAP

W Algierii

Dwie decyzje Rady Rewolucyjnej

W piątek wieczorem opublikowano w Algierze dwa komunikaty po zakończeniu czterodniowych obrad Algierskiej Rady Rewolucyjnej pod przewodnictwem Huari Bumedienu.

Pierwszy komunikat dotyczy reformy komunalnej w kraju. Stwierdza on, że Rada Rewolucyjna przestudiowała projekt nowej organizacji komunalnej i wyznaczyła na 5 lutego 1967 r. datę wyborów komunalnych.

Drugi komunikat stwierdza, że ucieczka za granicę b. ministrów Bumazy i Mahsasa podyktowana była pragnieniem uniknięcia odpowiedzialności za nadużycia popełnione przez nich na stanowiskach kierowników resortów.

Rada Rewolucyjna uznała ucieczkę obu byłych ministrów za zdradę stanu i postanowiła wykluczyć ich z szeregu Frontu Wyzwolenia Narodowego oraz wdrożyć przeciwko nim śledztwo.

PAP

Śladami „Kon-Tiki”

Za przykładem Thora Heyerdahla

W pobliżu wyspy Puna w zatoce Guayaquil (Ekwador) znajduje się tratwa „Pacifica”, na której czterej żeglarze zamierzają wyruszyć w rejs do archipelagu polinezyjskiego.

Dowodzą trawaty jest 32-letni Hiszpan, Vital Alsar, a w skład załogi wchodzi: oficer, marynarki ekwadorskiej Tuben Landazuri, Hiszpan Manuel Camino i Francuz Marc Modena.

Ten prymitywny statek opuści port w niedzielę i jak przewidują żeglarze przeplynie ponad 16 tys. kilometrów, aby osiągnąć nawet brzegi Australii. Trawa „Pacifica” popłynęła dawną trasą norweską żeglarza Thora Heyerdahla. Norweg ten wraz z 5 towarzyszami przepłynął na tratwie „Kon-Tiki”, jak wiadomo, w 1947 r. Ocean Spokojny z peruwiańskiego portu Callao do archipelagu Tuamotu w Polinezji.

Trawta wyposażona jest m. in. w nadajnik radiowy. Żeglarze będą więc mogli utrzymywać łączność radiową ze światem — będą oni nadawać w paśmie 14.500 i 21.300 kilocykli. W stałym kontakcie z żeglarzami będą ośrodki radiowe w Guayaquil, Quito i Limie. (PAP)

Nowe władze powiatowych instancji PZPR

W ubiegłą sobotę obradowały kolejne powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które wybrały m. in. nowe władze powiatowych instancji partyjnych. Na ich czele stanęli w Czarnkowie: I sekretarz Leszek Lochyński, sekretarze — Władysław Józefiak, Zdzisław Nowak i Marian Nowicki, w Kępnie: I sekretarz Władysław Turek, sekretarze — Roman Dudziec, Zygmunt Rowiecki i Tadeusz Szydełko, w Krotoszynie: I sekretarz Edmund Małeckie, sekretarze — Zenon Majtka, Jan Jankowski i Eugeniusz Stybel, w Poznaniu (powiat): I sekretarz Mieczysław Długi, sekretarze — Magdalena Adamczewska, Władysław Banaszkiewicz, Cezary Kowalak i Marian Nowak. W Gnieźnie, gdzie konferencja odbyła się w ub. czwartek na czele KP stanęli I sekretarz Stanisław Kulesza, sekretarze — Zdzisław Barański, Józef Ignasiak, Andrzej Borkowski i Marian Mencil. (ms)

Zbiór dokumentów w książce

Życie i udział cywilów w Powstaniu Warszawskim

Zakład Historii Polski w II wojnie światowej Instytutu Historii PAN, przygotowuje wydanie w formie książkowej obszernego wyboru materiałów archiwalnych, prasowych, relacji i wspomnień o życiu i udziale ludności cywilnej stolicy w Powstaniu Warszawskim 1944 r.

Będzie to już druga publikacja tego zakładu, dotycząca wydarzeń z lat wojny i okupacji. Pierwszą pozycją była obszerna monografia „Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.”.

Nowe wydawnictwo ma obejmować możliwie wielostronną dokumentację różnych dziedzin życia społecznego powstańczej Warszawy. Mają znaleźć się w nim dokumenty,

relacje i wspomnienia, dotyczące m. in. przygotowań instytucji cywilnych do wybuchu powstania, organizacji, struktury i działalności tzw. delegatur okręgowych i rejonowych i wszystkich związków z nimi agend, różnych form samorządu mieszkańców, działalności sanitariatu, transportu, łączności, redagowania, wydawania i kolportażu cywilnej prasy powstańczej, pracy Polskiego Radia, warunków życia ludności i jej ostatecznej ewakuacji z Warszawy.

W zbiorze tym mają znaleźć się dokumenty dotyczące nastrojów ludności w ostatnich dniach przed wybuchem powstania, sytuacji ludności w dzielnicach zajmowanych przez hitlerowców a także obserwacje i wrażenia osób, które pozostawały w pustym już mieście w okresie od października 1944 do stycznia 1945, tj. do dnia wyzwolenia stolicy przez oddziały Ludowego Wojska Polskiego.

Zakład Historii Polski w II wojnie światowej Instytutu Historii PAN zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy mogliby udzielić informacji na temat życia i udziału ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim, o zgłaszanie posiadanych dokumentów, relacji itp. do zakładu w Warszawie, Rynek Starego Miasta 29/3. Z uwagi na konieczny pospiech materiały te należy przysyłać najdalej do końca lutego 1967 r. (PAP)

Koziołki

4, 12, 14, 25, 37, (44)

Toto - Lotek

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

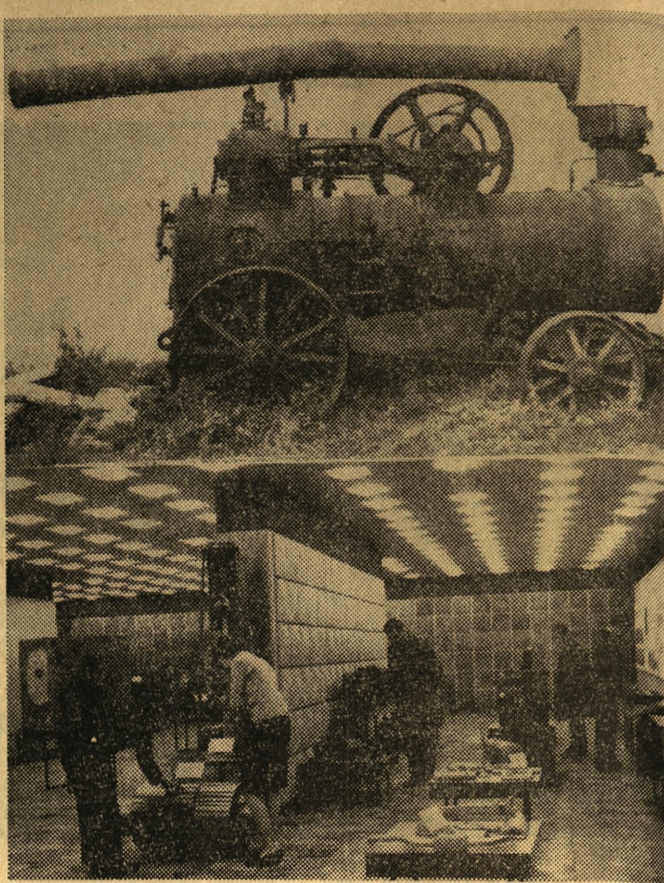
11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

11, 12, 18, 30, 41, 44 dod. 38

Z historii HCP



Jeden z najbardziej zasłużonych w Polsce zakładów przemysłowych — poznański Cegielski — obchodził w tym roku 120 rocznicę swego istnienia. Rocznicę tę skłoniła załoga do stworzenia zakładowego muzeum, pierwszego w Wielkopolsce. Ekspozycja w większości darami starszych pracowników, którzy oddali do muzeum wiele cennych dokumentów, rysunków, planów, wycinaków prasowych. Ekspozycję uzupełniają modele starych i nowych wyrobów. Ciekawostką są drukowane w jednym z czasopism artykuły Hipolita Cegielskiego „Narzędzia i maszyny rolnicze” oraz książka pt. „Nauka Poezji zawierająca Teorię poezji i jej rodzajów” — świadczące o szerokich zainteresowaniach założyciela zakładów. Na zdjęciu: dziewiętnastowieczna lokomobila wyprodukowana przez Cegielskiego (zdjęcie górne), fragment sali muzeum mieszczącej się w podziemiu gmachu administracyjnego (zdjęcie dolne). CAF — fot. Staszyszyn

„Były mężczyzna” stanie się matką

24-letnia pieśniarka kabaretowa o artystycznym nazwisku Melania Martin, a w rzeczywistości pani Mariela Asmby, oświadczyła ostatnio, że zaszła w ciążę. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że dopiero przed dwoma laty po zabiegu chirurgicznym zmieniła onie płęć, była bowiem dawniej mężczyzną.

Pani Asmby jest mężatką od 18 miesięcy. Twierdzi, że jest w ciąży od 3 miesięcy, i skoro tak — byłoby to pierwszy znany wypadek że „były mężczyzna” stanie się matką. (PAP)

Ukazała się tabela wylosowanych obligacji NPRSP

Ministerstwo Finansów formuje, że ukazała się już tabela urzędowa z wynikami wylosowania obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju SPP, przeprowadzonego w październiku br. w Warszawie.

Od dnia 2 listopada 1966 wszystkie oddziały PKO i Narodowego Banku Polskiego poczyną wypłaty za obligacje wylosowane w tym ciągnięciu. (PAP)

De Gaulle i sojusznicy Francji

W coraz ostrzejszych sformułowaniach, jakich używa prezydent de Gaulle w stosunku do „amerykańskich przyjaciół” a także w stosunku do niemieckich sąsiadów Francji, znajduje odbicie pewna prawidłowość: w sytuacji, w której Stany Zjednoczone konsekwentnie idą drogą potępną przez Francję — stosunki między obu krajami nie mogą stać w miejscu i ulegają coraz silniejszemu ochłodzeniu...

Na swojej ostatniej konferencji prasowej prezydent Francji stwierdza wręcz, co powinni uczynić Amerykanie dla rozwiązania konfliktu wietnamskiego, jeśli ma on pozostać konfliktem lokalnym: wycofać wojska, które stopniowo sprowadzali do Wietnamu Południowego, po opuszczeniu go przez Francuzów; przestrzegać zasady, według której każdy naród sam, na swój własny sposób i własnymi środkami reguluje własne problemy. Bez ingerencji z zewnątrz, bez wtrącania się w jego wewnętrzne sprawy.

De Gaulle widzi rozwiązanie problemu wietnamskiego w przestrzeganiu tych właśnie elementarnych zasad i w neutralizacji całego rejonu południowo-wschodniej Azji. Stwierdza on ponadto, że jest rzeczą „absolutnie odrażającą, iż mały naród jest bombardowany przez naród bardzo wielki”. I wreszcie stawia jasno sprawę, że przywrócenie pokoju zależy w rzeczywistości od decyzji Amerykanów. Jest to więc jak gdyby rozwinięcie

stanowiska, przedstawionego przez prezydenta Francji w słynnym przemówieniu w Phnom Penh, jest to postawienie kropki nad i tam wszędzie, gdzie dotychczas używał on nieco bardziej dyplomatycznych sformułowań.

Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o problemy europejskie. De Gaulle stwierdza wręcz, że nie Francja ponosi odpowiedzialność za to, iż traktat francusko-niemiecki pozbawiony został „ducha i treści”, ale polityka NRF, polegająca na zacieśnianiu „uprzywilejowanych” więzów ze Stanami Zjednoczonymi.

Wraz z narastaniem różnic między Francją a Stanami Zjednoczonymi, czy też między Francją a NRF — zmniejszają się różnice między Paryżem, a stolicami wschodnioeuropejskimi. Wizyta prezydenta de Gaulle'a w Moskwie — i zapowiedziane wizyty radzieckich przywódców we Francji — to kamienie milowe procesu który sprawił, że prezydent de Gaulle mógł stwierdzić: „zimna wojna” między Francją a Polską i innymi krajami wschodniej Europy „okazuje się dzisiaj warta śmiechu”.

Jest to wiele mówiące stwierdzenie i oddaje ono sens przemian w stosunkach międzynarodowych na naszym kontynencie, przemian, dla których tak wielkie zasługi położyła Francja.

ZOFIA ARTYMOŃSKA



BIURO TURYSTYKI „SPORTS - TOURIST”

Oddział w Poznaniu

poleca

WYCIECZKI SYLWESTROWE:

DREZNO	8 dni — 2.900 zł	BUDAPEST	6 dni — 2.460 zł
LIPSK	8 dni — 2.900 zł		do 3.300 zł
BERLIN	6 dni — 2.550 zł	BUKARESST	8 dni — 2.800 zł
SOFIA	8 dni — 4.750 zł		do 4.750 zł

WYCIECZKI TURYSTYCZNE:

MOSKWA	9 dni — 2.820 zł	LENINGRAD	7 dni — 2.820 zł
ZAPISY I INFORMACJE W BIURZE ODDZIAŁU — Poznań, Ratajczaka 44 — telefon 591-44 lub 591-57			

Na terenie naszego kraju działa coraz więcej społecznych komisji pojednawczych, powołanych i funkcjonujących na zasadach ustawy z 30. III. 1965 r. o sądach społecznych. Informacje o ich działalności dowodzą, że wiele spośród nich może się poszczycić dobrą robotą społeczną gościć skłócone strony, likwidując zadawnione waśnie, karząc niezdyscyplinowanych. Są jednak i takie komisje społeczne, które nie wykazują aktywności bądź też popełniają błędy, narażające na szwank własny prestiż. Nie kompromitują to jednak przecież samej idei sądownictwa społecznego, która powoli zyskuje sobie prawo obywatelstwa.

Objawy nieufności, które występują w okresie początkowych stadiów działania społecznych komisji pojednawczych — są zjawiskiem zrozumiałym. Źródłem nieporozumień, zawodów i niedosytów jest przeważnie problem skuteczności wykonywania orzeczeń SKP. Jak wiadomo — podstawowym elementem działalności SKP jest dorozumienie do zgody i ugód. Na regodzie sprawa się kończy! Ale nie zawsze dochodzi do ugody. Albo powaśnieni jej nie chcą albo też z okoliczności sprawy wynika, że nie ma miejsca na ugodę, natomiast potrzebne jest zastosowanie środków wychowawczych, upomnienia, nagany, zobowiązania do przeproszenia pokrzyw-

zonego, do naprawienia szkody, do wpłaty na wskazany przez sąd społeczny cel społeczny kwoty do 300 zł, najwyższej jednak 10 proc. miesięcznego uposażenia osoby, której sprawa dotyczy. I tu pada powszechne niemal pytanie: „A jak te trzy ostatnie kary wyegzekwować? Bo jeżeli sąd społeczny nie posiada egzekutywy orzeczeń — to po co to wszystko. Ludzie boją się tylko kart...”

Według kategorięcznych za-

Czy „kara“ decyduje o poprawie?

łożen ustawodawcy — sąd społeczny, społeczna komisja pojednawcza nie jest „sądem” w rozumieniu sądu powszechnego czy kolegium karno-administracyjnego. Jest instrumentem społecznego samowychowywania. Godzi i karci, a nie karze. Sąd społeczny nie operuje karami, ale systemem środków wychowawczych. Orzekając najczęściej wśród zebranych na posiedzeniu członków określonego środowiska, sąsiadów czy współtowarzyszy pracy, że osoba zainteresowana, która popełniła jakiś czyn naganny, ma wpłacić poszkodowanemu równowartość poniesionej szkody, albo pewną kwotę na cel społeczny —

SKP potępia go wobec środowiska, ostrzega przed kontynuowaniem takich czynów. „No, dobrze — zapytujemy — ale jak zmusić „potępionego” aby kwotę tę istotnie wpłacił? Wysłać orzeczenie do komornika, sądu powszechnego czy zakładu pracy aby potrącał należność na liście płacy?

Istotnie przepisy, i to nie przez przeoczenie, nie przewidują takich trybów egzekucyjnych. I nie tylko zresztą w

tym tkwi najważniejszy problem — sprawa prestiżu SKP.

Człowiek, którego postępowanie SKP przekonało o niewłaściwości jego postępowania, zostanie zawstydzony przed środowiskiem i podda się orzeczeniu.

Jeżeli zaś nie chce zapłacić, to znaczy, że nie dał się przekonać, że tkwi w swym błędzie i że wyegzekwowanie od niego grzywny i tak nie spełni wychowawczej roli. SKP ma zresztą możność postawić go powtórnie przed swym „obliczem” już nie za popełnienie czynu nagannego, który był przedmiotem poprzedniego orzeczenia, ale za nieposzanowanie sądu środowiskowego.

O takiej sytuacji sąd społeczny może powiadomić zakład pracy, który zatrudnia sędzię, organizację, do której należy itd., aby dostępnymi środkami wymogły szacunek dla społecznej instancji.

Większość czynów wreszcie, które mogą brać na swą „wokandę” sądy społeczne, nie ma znamiona przestępstwa rozpatrywanego przez sąd lub kolegium. Jeżeli wtedy oporny obywatel, nie chce „dać się wychować” przez sąd społeczny, jeśli lekceważy jego orzeczenia, wówczas może trafić do sądu powszechnego lub do kolegium.

Nie należy zatem tragizować, że sądowi społecznemu brak aparatury egzekwowania orzeczeń. Jeżeli nawet jego zabieg wychowawczy nie osiągnie końcowego efektu — nie znaczy to, że sąd społeczny zawieszony jest w próżni, że jest niepotrzebny.

Działalność sądownictwa społecznego ma środowiskowe znaczenie wychowawcze; pojedyncze wypadki, w których sankcja nie zostaje zrealizowana — świadczą albo o niedostatecznych umiejętnościach zespołu albo o niezdyktynowaniu społecznym pojedynczych członków środowiska.

Na pewno jednak nie świadczy ujemnie o idei sądownictwa społecznego. Mimo, że niektóre orzeczenia sądów społecznych nie mogą być wyegzekwowane w tradycyjny sposób...

JERZY JASIŃSKI

Ambicje dobrego gospodarza



Nasz publicystyczny cykl pokazuje tu w szerokim przekroju społecznym i gospodarczym Wielkopolskę dzisiejszą. Spójrzcie wstecz, w niedaleką przeszłość odsłania obraz dynamicznych przemian zachodzących w naszym regionie. Z tego się rodzi jednak wcale krytyczny program działania. Znaczący się: zrobiliśmy wiele, ale wiele także pozostało do zrobienia.

Oto Ziemia Gnieźnieńska, bogata i żyzna, tradycyjny wielkopolski spichlerz. Aż ponad dwie trzecie gruntów jest dobrej jakości. Mało mamy powiatów o tak dobrych ziemiach. Wykorzystują to miejscowi rolnicy, zwiększając osiągnięte plony. O tempie tego wzrostu świadczy np. fakt, że plony z roku ubiegłego są większe od średniej dla całej pięcioletki: czterech ziół — o 40 kg z hektara, ziemniaków — o 1610 kg, buraków cukrowych nawet o 2470 kg. Wyższa niż średnio w pięcioletce była też w roku ubiegłym obsada zwierząt na 100 ha: o 2,8 sztuk bydła i 8 sztuk — trzody chlewnej. Wyniki corocznego skupu płodów rolnych, przypadających na hektar gruntów ornych, stawiały powiat gnieźnieński na czołowym miejscu w województwie.

A jednak w wielkości osiągniętych plonów w latach 1956 do 1964 powiat ten nie był przodującym. Np. w wynikach dla czterech ziół znajdował się na 11 miejscu w województwie, w produkcji buraków cukrowych z hektara — na 23 miejscu, ziemniaków — na 25 miejscu. Rolnictwo gnieźnieńskie wykazywało więc w tych latach dużą towarowość (skup), będąc w samej produkcji zdecydowanie poniżej swoich możliwości.

Oto mechanika ujawniania rezerw, mechanika powstawania nowych programów o wyższych wymaganiach, które nałożyła poprzednia działalność. Problem poprawy wyników produkcyjnych gnieźnieńskiego rolnictwa był zagadnieniem, któremu poświęciła najwięcej uwagi niedawna Powiatowa Konferencja PZPR. Jakże znalazła ona źródła rezerw, jakie wytyczyła sposoby wzrostu produktywności?

Naczelnym zadaniem — w przekonaniu powiatowej organizacji partyjnej — jest dalsze zagospodarowanie gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Dotychczasowe rezultaty w tej dziedzinie osiągnięte przez załogi PGR dowodzą, że można szybko przywrócić im pełną urodzajność przy właściwej gospodarce. W ciągu kilku lat PGR uzyskają na tych gruntach urodzaje bliskie średniej dla powiatu, zwiększając z hektara o 11 kwintali plony czterech ziół, o ponad 55 kwintali — ziemniaków, zwiększając także obsadę bydła na 100 ha — o 24 sztuki. Można więc liczyć na podobne wyniki w bieżącej pięcioletce przy zagospodarowaniu dalszych 4500 ha gruntów z PFZ. Podobne zadania stoją wobec 8000 ha gruntów w indywidualnych zaniedbanych gospodarstwach.

Innym źródłem rezerw produkcyjnych są melioracje. Z rachunku ekonomicznego wynika, że dzięki zdrenowaniu hektara gruntów ornych można uzyskać w powiecie gnieźnieńskim średnio o 7 kwintali więcej ziół, 45 kwintali więcej — buraków cukrowych, 35 kwintali — ziemniaków. Hektar osuszonej łąki w Gnieźnieńskim może przynieść wzrost pasz o 35 kwintali. Toteż gospodarze powiatu planują w obecnej pięcioletce dwukrotnie większe inwestycje melioracyjne, głównie na gruntach ornych, co jest nieodzowne dla zwiększenia produkcji żywności.

Pomocą w zwycięstwie plonów jest również chemia. Powiat od pewnego czasu ma zapewnione zwiększone dostawy nawozów sztucznych w ramach tzw. eksperymentu nawozowego; jest też dobrze zorganizowana ochrona roślin, którą objęto obecnie dwa razy więcej gruntów niż przed pięciu laty. Trzeba więc jedynie kompleksowo doskonaląc te metody i rozszerzać ich zakres w powiecie. Inaczej w przypadku ziarna kwalifikowanego. Plany w tej dziedzinie nie są jeszcze realizowane, tak z winy samych dostawców ziarna,

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

Dlaczego agresorzy przegrali

Wojna, którą dzisiaj przypominamy — należy, na szczęście, do historii. Groziła konfliktem światowym, a mimo to szybko się zakończyła. Imperialistyczni napastnicy musieli ustąpić.

Spoglądając z perspektywy lat dziesięciu na agresję izraelsko-brytyjsko-francuską na Egipt — bo o niej właśnie mowa — często myślimy o innej wojnie napastniczej, której ofiarą jest naród wietnamski. Przed dziesięć laty także Stary Zjednoczony w jakiejś mierze przyczynił się do zakończenia agresywnych działań swoich sojuszników; dzisiaj w Azji — same kroczą ich ówczesną drogą.

Poniedziałek, 29 października 1956 roku. Świat obiega złośliwa wieść o wojnie rozpoczętej właśnie na Bliskim Wschodzie. Wojska izraelskie przekraczają granice Egiptu. Pozornie wygląda na to, że zanoszą się na jedną jeszcze bitwę izraelsko-egipską, zwiastującą z dawnymi porachunkami dwu państw. Tak utrzymuje rząd izraelski, głosząc rozpoczęcie operacji wojskowych z powodu powtarzających się ataków Egiptu na linie komunikacyjne w Izraelu. Według tej opinii akcja izraelska ma na celu zlikwidowanie egipskiej bazy na półwyspie Synaj, skąd ponoć dokonują się ataki terroru i sabotażu w Izraelu.

Świat jednak wie, że ten atak jest tylko pretekstem do rozpoczęcia wojny o Kanał Sueski, upaństwowiony w tym roku 1956 r. przez Egipt, odebrany brytyjsko-francuskiemu Międzynarodowemu Towarzystwu Kanału Sueskiego. Zresztą prawie natychmiast dają znać właściwi agresorzy: Londyn i Paryż ogłaszają 12-godzinne ultimatum do obydwu stron walczących. Żądają wycofania wojsk izraelskich i egipskich o 10 mil od obu brzoń Kanału Sueskiego. Egipt ma zgodzić się na to, by wojska brytyjskie i francuskie obsadziły węzłowe punkty w rejonie Kanału: Port Said, Ismailię, Suez. Jeśli nie — Wielka Brytania i Francja będą interweniować.

Izrael wyraża zgodę pod warunkiem, że Egipt postąpi tak samo. Rząd kairski odmawia. Musi odmówić bo warunki brytyjsko-francuskie naruszają podstawowe suwerenne prawa, są pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych. Prawo jest po stronie napastników Egiptu ale Wielka Brytania i Francja występują z agresją właściwie przeciwko ofierze napadci.

W środę, 31 października, z

W dziesięciolecie wyprawy sueskiej

baz lotniczych na Cyprze startują napastnicze samoloty. Rozpoczyna się też wojna morską. Egipt znajduje się w ogniu bomb. Zatopiona przez agresorów egipska fregata blokuje żeglugę na Kanałe Sueskim.

Rada Bezpieczeństwa ONZ — jak nieraz w swojej historii — jest bezradna. Wielka Brytania i Francja korzystają z prawa weta. Agresorzy decydują o tym, że nie można ich potępić i zmusić do odwrotu.

Następnego dnia zbiera się nadzwyczajna sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na szczęście, na tym forum można było wtedy dojść do skutecznego porozumienia. Znakomita większość delegatów nie wyłącza USA, o powołaniu się na przerwanie ognia i wycofanie z Egiptu wojsk agresorów.

Cały świat protestuje przeciwko tej agresji. Także duża część społeczeństwa brytyjskiego i francuskiego nie popiera swoich rządów. Wielka i zdecydowana akcja dyplomatyczną podejmuje Związek Radziecki, zapowiadając m. in. użycie swoich sił lotniczych i morskich dla stłumienia agresji, jeśli nie zostanie ona przetrwana. W ambasadach różnych krajów w Egipcie zgłaszają się setki tysięcy ochotników, wyrażających chęć walki przeciwko agresorom.

W ONZ w tej sprawie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone stają w jednym szeregu. Żądają zaprzestania agresji. Dla ówczesnego prezydenta USA — Eisenhowera wynik zbliżających się wyborów prezydenckich jest ważniejszy niż interes sojuszników. W kampanii wyborczej zapewnia społeczeństwo USA o swoich intencjach pokojowych. Eisenhower nie chce stracić zaufania, nie chce przegrać wyborów. Obawia się że wojna o Kanał Sueski przekształci się w konflikt światowy, którego wynik może okazać się groźny dla agresorów.

Agresorzy muszą ustąpić. Po sześciu dniach godzą się na przerwanie działań. Wojna sueska kończy się kompromisem, taktacją imperialistycznej agresji. Londyn i Paryż na zawsze tracą Kanał Sueski i swoje pozycje gospodarcze w Egipcie.

Egipt, który 27 lipca 1956 r. upaństwowił Kanał Sueski, obronił swą niezawisłość w wojnie z przeważającymi siłami agresji. Zadecydował o

tym korzystny dla pokoju i postępu układ sił w świecie.

Nie spełniły się żadne z przewidywań, którymi szermowano w Wielkiej Brytanii i Francji. W dziesięciolecie samodzielnego zarządzania Kanałem, Egipt przekonał świat, że sam potrafi lepiej to czynić niż jego dawni właściciele.

W ostatnim roku (1955) sprawowania kontroli Międzynarodowe Towarzystwo Kanału Sueskiego, którego głównymi akcjonariuszami były kapitały brytyjskie i francuskie, osiągnęło 100 mln. dolarów zysków, z czego tylko 3 mln. przy padły Egipcjom. Od czasu nacjonalizacji Kanału, jego egipski zarząd osiągnął rocznie średnio o 25 procent więcej zysków. Przed dziesięć laty przez Kanał przepływało 14.500 statków, obecnie — ponad 19.000. To władze egipskie znacznie rozbudowały Kanał, poszerzyły i pogłębiły, u-

możliwiając żeglugę dwa razy większym tankowcom (do 60 000 ton) niż przed nacjonalizacją.

Odparcie agresji, której celem było wydrucie Egipcjom Kanału Sueskiego, przyczyniło się do przyspieszenia tempa reform gospodarczych i politycznych w tym kraju. Kapitały, które dawniej wywozili zagranicą zarządcy Kanału, pozostają nad Nilem, ułatwiając rozbudowę rodzimej gospodarki.

Równie ważnym skutkiem klęski imperializmu w wyprawie sueskiej było wykrystalizowanie się polityki egipskiej, jako neutralnej i nie zaangażowanej. Sprzyjającej umocnieniu sił pokoju na świecie. W tym świecie, który tak skutecznie upominał się o prawa dzisiejszej Zjednoczonej Republiki Arabskiej, nazwie przyjętej przez Egipt 1 lutego 1958 r., do decydowania o własnym bogactwie i własnym losie.

TADEUSZ KACZMAREK

Radnych „autobiografie“ (3)

„Czuje się pomocnikiem administracji“...

W poprzednich artykułach („Głos nr 254 i 257”), opierając się na wynikach ankiety, rozpisanej wśród 120 członków DRN i PRN zwróciliśmy uwagę m. in. na przeciążenie mandatariuszy pracą społeczną poza radą oraz na ich często niedostateczne przygotowanie do działania w organach przedstawicielskich.

Innego problemu dotyczyło pytanie w punkcie 6: „Czy wchodzi Obywatel(ka) w skład komisji, w której chciał(a) pracować w związku ze swoimi zainteresowaniami? Jeśli nie to dlaczego?”

Spółród 36 uczestników ankiety — 21 odpowiedziało: „tak”, 5 — nie udzieliło odpowiedzi, 10 — stwierdziło, że kierunek pracy komisji, w skład której wchodzi, nie jest identyczny z ich zainteresowaniami. Jeden z radnych PRN pisze:

„Moje zainteresowania jako rolnika koncentrują się wokół problemów rolnictwa. Tymczasem skierowano mnie do komisji kultury i turystyki”.

34-letni radny DRN stwierdza: „Nie pracuję zgodnie z zainteresowaniami. Po prostu wyjaśniono mi, że w pozostałych komisjach są ludzie, którzy mają jeszcze gorsze rozeznanie niż ja w pracach komisji, do której mnie skierowano”.

Skutki tego rodzaju postępowania? Mogą być takie, o jakich pisze 27-letni radny DRN: „Działalność komisji, w której jestem, nie ma nic wspólnego z moimi zainteresowaniami. Na posiedzeniu komisji czuję się więc niepotrzebny”.

Poruszony tu problem szczególnie ostro rysuje się w powiatowych radach narodowych. Większość ich członków to rolnicy, którzy też z reguły najchętniej pracowałiby w komisji rolnictwa. Oczywiście, nie

wszystkich tego rodzaju życzeń uwzględnić nie można, komisja rolnictwa rozrostaby się bowiem nieproporcjonalnie, a inne pracowałyby w niepełnych składach. Nasuwa się przeto wniosek, by sprawa ta znalazła jakieś odbicie w systemie kryteriów doboru radnych.

Brak czasu (wskutek przeciążenia pracą społeczną), niedostateczne przygotowanie do pracy w radzie, wreszcie udział radnego w pracach komisji, której działalność nie zgadza się z jego zainteresowaniami — te czynniki z góry stawiają część radnych w trudnej pozycji jeśli chodzi o kontrolę organów administracji. A przecież właśnie systematyczna i wnikliwa kontrola działalności wydziałów stanowi zasadnicze zadanie komisji. Niepokoić musi fakt, że są radni, którzy nie zdają sobie z tego sprawy.

„Jako członek komisji czuję się pomocnikiem wydziału — tak być powinno” — stwierdza 47-letni radny PRN z 12-letnim stażem pracy w radzie.

„Chciałbym być doradcą i pomocnikiem wydziału” — pisze 45-letni członek PRN.

Na pytanie: „Czy czuje się Obywatel(ka) jako członek komisji kontrolerem działalności wydziału, czy też jego pomocnikiem?” — aż 9 radnych nie udzieliło odpowiedzi. Sześciu czuje się zarówno „kontrolerami” jak i pomocnikami. siedmiu — tylko „kontrolerami”. a czterem — tylko „pomocnikami”. Oto stwierdzenia tych ostatnich.

„Jestem pomocnikiem, bo wszystko jest ustalane z góry przez wydział”.

„Kierownicy wydziałów traktują radnych jak intruzów. Najchętniej nie chce

„Co do funkcji kontrolera wypowiadam się sceptycznie, gdyż nie posiadam tak daleko rozbudowanych złudzeń co do zasięgu możliwości wpływu radnego na pracę aparatu wykonawczego rady. Faktycznie na co dzień i w każdym przypadku decydują o przebiegu sprawy pracownicy prezydium, społeczna kontrola ex post na wiele spraw nie ma wpływu”.

Uderza fakt, że część uczestników ankiety nie odpowiedziała na wszystkie zawarte w niej pytania. Ponadto wiele stwierdzeń nie zostało uzasadnionych (jakkolwiek o to prosiłimy).

Z dotychczasowych naszych rozważań wynikają m. in. takie wnioski:

● Przeciążenie części radnych pracami społecznymi, poza radą, wymaga rozszerzenia kręgu aktywistów.

● Należy zapewnić komisjom odpowiednie warunki do kontrolowania wydziałów (m. in. chodzi o odpowiednią częstotliwość i odpowiedni poziom szkolenia organizowanego dla radnych).

● Dobierając kandydatów na radnych większą niż dotychczas uwagę należałoby zwracać na takie kryteria jak postawa moralna i społeczna (odwaga cywilna zaangażowanie, społeczność itp.), osobiste zainteresowanie pracą w radzie, umiejętność wykorzystywania doświadczeń życiowych. To są bowiem w przypadku radnego walory najważniejsze.

MICHAŁ ŁUCZAK

Symfonia Pokoju

Coraz częściej słyszymy znów muzykę Feliixa Nowowiejskiego. W Poznaniu na afisz wkroczyły jego wielkie dzieła chóralno-instrumentalne, którego to gatunku muzyki Nowowiejski jest mistrzem. Na ostatnim koncercie Państwowej Filharmonii wykonano „Symfonię Pokoju”, jedno z ostatnich dzieł kompozytora.

Z okazji niedawnego wystawienia oratorium „Quo Vadis” przez Operę Poznańską omawialiśmy sylwetkę kompozytorską i twórczość Nowowiejskiego. Z racji prawykonań „Symfonii Pokoju” przed trzema laty przez Poznańską Filharmonię pod dyktando R. Sata nowskiego zrecenzjonowano muzyczną wartość dzieła.

Przypomnijmy dziś że „Symfonia Pokoju” powstała w okresie okupacji w Krakowie. Kompozytor sięgnął do wzruszających słów „Fioretti” św. Franciszka z Asyżu w tłumaczeniu Leopolda Staffa oraz do młodopolskich „Hymnów” Jana Kasprzowicza. Symfonia składa się z sześciu części, w których autor barwnymi i szokującymi zaskakującymi efektami akustycznymi maluje wszechświat, żywioły natury, kosmos, wojnę, pokój i śmierć. Jakby w przecieciu swego bliskiego zgonu, który na stał krótko po powrocie do Poznania z wojennej tułaczki.

Nowowiejski napisał „IV Symfonię” postępując się wielką orkiestrą symfoniczną, chórem mieszanym, solistami oraz głosem recytującym. Partytura najeżona mnóstwem technicznie trudnych miejsc napisana jest wspólnym językiem muzycznym. Stawia to wykonańców przed odpowiedzialnym zadaniem

lecz daje, przede wszystkim dyrygentowi, orkiestrze i chórowi pole do wirtuozowskich popisów.

Dzieło Nowowiejskiego wnikliwie odczytał, z pietysmem przygotował i czuwał nad precyzyjnym wykonawstwem świetnie usposobiony Zdzisław Szostak. W odtworzeniu niełatwej muzyki i interpretacyjnie „Symfonii” przedstawił się jako rasowy kapelmistrz i świetny chórmistrz, który absolutnie podporządkował swojej batucie wielki aparat wykonawczy.

Orkiestra reagowała uważnie na stosowane przez dyrygenta niuanse dynamiczne i rytmiczne, a szczególnie efektownie wykonała końcową fugę napisaną na instrumenty smyczkowe Chór P.T.M. im. H. Wieniawskiego, mimo nikłej obsady w głosach męskich, brzmiał pełno, a zwłaszcza pięknie były partie śpiewane piano. Szkoda, że chwilami zacierała się dykcja. Z solistów na plan pierwszy wyszli Zdzisław Wardejn recytujący wyrażenie przepiękne teksty. Szlachetnie brzmiał baryton Mariana Kondelli, którego dotąd znaliśmy tylko ze sceny operowej. Partię sopranową, podobnie jak z okazji prawykonań „Śpiewała” muzyczna Alicja Dankowska, altową — Irena Moszczyńska, lepsza w górnej skali swej go jeszcze mało dźwięcznego głosu.

Liczenie zebrana w auli UAM publiczność długotrwałymi oklaskami nagradzała dzieło i wykonawców. Wzruszającym momentem interesującego wieczoru było wręczenie kwiatów przez melomanów obecnej na koncercie wdowie po kompozytorze.

WITALIS DOROŻAŁA

FILM

Antysilaczka

„CIERPKIE GŁOGI”. Film produkcji polskiej. Scenariusz: Zofia Posmysz i Janusz Weychert. Reżyseria: Janusz Weychert. Zdjęcia: Kazimierz Wawrzyniak. Wykonawcy: Barbara Krafftówna (nauczycielka Marta Szymańska), Ryszard Filipiak (Gilarz), Irena Orska (koleżanka Marty), Andrzej Kopiczyński (reporter PR), Andrzej Balcerzak (kierownik szkoły), Joanna Walterówna (jego żona), Bolesław Plotnicki (Jachimiak), Ania Domańska (jego córka), Antoni Jurasz (Czepliński), Kostek Miodowicz (jego syn) i inni.

Polska wieś. Ogromny postęp cywilizacyjny i podniesienie poziomu życia ludności. Obok tego starożytny sposób myślenia, klerykalna mentalność, wsteczność i zacofanie w obyczajach, w stylu życia. Nietolerancja jak w średniowieczu. Kto ma wnieść w ten świat świeże powietrze, kto przewietrzy zatechną atmosferę? Oczywiście szkoła. A w tej szkole młodzi nauczyciele, zwłaszcza młode kobiety, ze swoją szczególną dzielnością i uporem.

Oto temat dla filmu. Także dla literatury. Raz już zrealizowany w klasycznym kształcie przez Żeromskiego w jego „Silaczu”. Teraz przez Zofię Posmysz. A w filmie przez Janusza Weycherta. Temat ważny i potrzebny. Albowiem jest prawdą banalną, że wieś polska w dziedzinie światopoglądowo-obyczajowej daleko nie nadążyła za postępową cywilizacją. To nienadążanie rodzi liczne konflikty społeczne, które enumeratywnie wyliczono w filmie „Cierpkie glogi”. Jednak wyliczenie nie wystarczy. Problemy muszą być pokazane w działaniu ludzkim i to takim, które budzi właściwe uczucia. To znaczy takie, które przekonują widza do głównej tezy dzieła. W tym wypadku teza jest wezwaniem: walczyć z zacofaniem, torując drogę postępowi. Tak jak robi to Marta, młoda nauczycielka, na przekór całemu środowisku, nawet (może przede wszystkim) własnemu środowisku nauczycielskiemu.

Nie sądzę jednak by „Cierpkie glogi” były zdolne kogośkolwiek do tego przekonać. Po pierwsze dlatego, że wyposażono — nie wiadomo czemu! — główną bohaterkę w cechy odstraszczone. Jakaż ona zimna, nieczuła, jak zraża siebie wszystkich. Wydaje się że wręcz naumyślnie, aby być bardziej uderzoną, cierpiącą. Jakże nie umie ona — chyba

W sobotę 29 października pożegnała się ze światem wybitna pianistka polska i długoletni zasłużony pedagog poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej — profesor Gertruda Konatkowska.

Śmierć przetrwała niezwykle pracowite pasmo życia ceniowej przez muzyczny Poznań Drogiej Mistrzyni. Muzyce poświęciła swą energię i twórczy entuzjazm. Jej przepełnione miłością serce było dla wielu źródłem siły do artystycznej pracy, a szczerze rece wspierały życzliwie wszystkich, którzy u Niej szukali pomocy. Nikogo nie pozostawiała bez dobrej rady onarnej na Jej głębokim doświadczeniu i życiowej mądrości.

Stajemy dziś nad Jej trumną z niewypowiedzianym smutkiem i nie chcemy się z Niej pożegnać na zawsze. We wdzięcznej naszej pamięci pozostaje bowiem człowiek o niezlomnej woli oraz nieprzeciętnych zaletach charakteru a przede wszystkim niezwykle troskliwa wychowawczyni kilku pokoleń polskich artystów-muzyków, sama Wielka Artystka, nierozdzielnie związana z historią muzyki naszego miasta. W trudach codziennej pracy artystycznej i pedagogicznej postać Gertrudy Konatkowskiej będzie dla nas wzorem do naśladowania. Ziemi oddałem Jej prochy. W naszych sercach pozostaje przeszczerpienie z Jej serca umiłowanie wielkiej sztuki.

W imieniu wychowanków doc. Stefan Stuliersz

W halach i na stadionach

Poza piłkarzami jeszcze rugbistów i hokeistów występują na zielonej murawie. Większość pozostałych dyscyplin przeniosła się do sal.

Na zakończenie sezonu poznańska Warta sprowadziła na dwa spotkania do Poznania pierwszoligowy zespół hokeistów Motoru Koethen (NRD). Pierwszy mecz Motoru z rezerwami Warty zakończył się remisowo, wynikiem 3:3. W meczu pierwszych zespołów gospodarze okazali się drużyną zdecydowanie lepszą i wygrali 5:1. Bramki zdobyli: J. Smigielski i W. Różański po dwie oraz Otulakowski.

Reprezentacja Poznania wzięła udział w turnieju zorganizowanym w Toruniu z udziałem Poznania, Torunia i Łodzi. Wygrali hokeiści Poznania, którzy pokonali Toruń 3:0 i Łódź 4:2.

W koszykówce panuje coraz większe ożywienie. W meczu między narodowym Lech pokonał TSC Berlin (NRD) 63:51. Najwięcej punktów dla kolejarzy zdobył Chojnacki — 12 oraz Cegielski i Pawelczak po 10. W meczu koszykarów Olimpia zwyciężyła AZS Warszawa 57:53. Spotkanie rewanżowe wygrały reprezentantki stolicy 58:42.

Dwukrotnie triumfowali w piłce ręcznej zawodnicy poznańskiego Energetyka. Zwyciężyli oni, po ładnej grze, zespół „Aktivist” Sedlitz (NRD) 53:30 i 32:13.

Rugbistów poznańskiej Polonii gościli drużyny gdańskiej Lechii. Poloniści prowadzili do przerwy 9:0, by ostatecznie wygrać spotkanie 12:6. Poznańscy wystąpili w Warszawie, gdzie zmierzyła się z jednym z kandydatów do tytułu mistrza Polski — Skra. Wygrali gospodarze 15:6. Orzeł Warszawa, który również pretenduje do mistrzowskiego tytułu, pokonał Czarnych z Bytomia 17:5. Po tych spotkaniach Polonia

naśladować się na czwartym miejscu w tabeli, a Poznań na ostatnim — szóstym. Poznańskie zespoły mają jeszcze do rozegrania po dwa mecze.

Drużynowe szermierze mistrzostwa okręgu odbędą się za kilka dni. Przedtem jeszcze szermierze wypróbować swoje możliwości, nie tylko w swoich specjalnościach. We florcie kobiet wygrała Sobiarska AZS przed Strugarek Wartą; floret mężczyzn przyniósł zwycięstwo Chowańskiemu Wartą przed Swobodą z LZS; w szpadzie najlepszym okazał się Kunze z Warty. Drugie miejsce zajął Szlandrowicz AZS. W szabli zwyciężył J. Dotka AZS przed Jeziernym Wartą.

Pomyślny dzień mieli pięciaste naszego okręgu walczący o wejście do II ligi. Ostrovia zwyciężyła Górnika Kleofas 11:9 i ma najpoważniejsze szanse, awansu. Budowlani uzyskali z Lechią Szczecinek wynik 10:10 a Sokół Piła pokonał w Inowrocławiu Gopłanie 11:9.

W zaległym meczu I ligi zapasniczej w stylu wolnym, GKS Dąbrowa pokonał LKS Sulmierczyk (Sulmierzyce) 4,75:4,50 pkt.

Finałowy turniej koszykówki żeńskiej o puchar CRZZ zakończył się zdobyciem nagrody przez krakowską Koronę. Dalsze miejsca zajęły drużyny: Polonii W-wa, Ślązcy Wrocław i Snójni Gdańsk.

Po czwartkowej serii hokejowych rozgrywek w ekstraklasie prowadzi Legia W-wa przed Pomorzynem, Polonią Bydgoszcz, Naprzodem Janów i ŁKS.

W Eisenbach ogłoszono wyniki XI fabrycznego rajdu samochodowego

Piłka nożna

Porażki faworytów w I lidze

Na finiszu rozgrywek rundy jesiennej notujemy bezne niespodzianki w spotkaniach drużyn ligowych.

„Czarnym dniem” faworytów można nazwać ostatnią niedzielę. Portowcy Szczecina — Pogoń odnieśli zwycięstwo nad mistrzem Polski Górnikiem 1:0. Zagłębie przegrało u siebie z Ruchem Chorzów 1:2. ŁKS pokonał natomiast Szombierki 2:1. GKS Katowice uległ Polonii Bytom 2:3, a Cracovia Zawiszy 0:2. Spotkania Legia W-wa — Śląsk Wrocław oraz Stal Rzeszów i Wisła Kraków zakończyły się identycznymi rezultatami 1:1.

Przedownikiem tabeli jest Zagłębie 15 pkt. przed Górnikiem 14 pkt., Ruchem i ŁKS po 12 pkt. Tabelę zamyka Śląsk.

OLIMPIA TRACI PUNKTY NA OBcych BOISKACH

Dwa nieoczekiwane wyniki zanotowano w 12 kolejce rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Odra Opole zremisowała we Wrocławiu z Lotnikiem 0:0, a MKKS przegrał w Jaworznie z miejscową Victorią 0:2.

Poznańska Olimpia wystąpiła w Łodzi, gdzie przegrała z miejscowym Startem 0:1. Potwierdza się, że gwardziści nie umieją zdobywać punktów na obcych boiskach. Oto pozostałe wyniki:

Garbarnia Kraków — Warmia Olsztyn 4:1
Lechia Gdańsk — Hutnik N. H. 0:1
Polonia B. — Gwardia W-wa 0:3
Górnik W. — Stal Mielec 3:0
Spotkanie Unia Racibórz — Thorez Wałbrzych zostało przełożone na 9 listopada.

TABELA:		
1. Górnik Wałbrzych	19:5	20-11
2. Gwardia W-wa	17:5	25-10
3. Odra Opole	17:7	20-8
4. Garbarnia Kraków	14:10	15-11
5. Hutnik N. H.	13:11	11-8
6. Unia Racibórz	12:10	18-16
7. MKKS Gdynia	12:12	13-14
8. Start Łódź	12:12	18-4
9. Warmia Olsztyn	11:13	17-24
10. Thorez Wałbrzych	10:12	13-15
11. Victoria Jaworzno	10:14	13-19
12. Lotnik Wrocław	10:14	10-18
13. Olimpia Poznań	8:16	20-19
14. Lechia Gdańsk	8:14	10-11
15. Polonia Bydgoszcz	8:16	14-22
16. Stal Mielec	7:17	13-27

DWAJ PRETENDENCI DO II LIGI DZIELĄ SIĘ PUNKTAMI

Mecz dwóch pretendentów do mistrzostwa ligi międzywójwódzkiej Arkonii i Lecha zakończył się bezbramkowo. Arkonia ucieknęła swoje stanowisko przodownika tabeli. Ma ona o trzy punkty więcej od Lecha. Czy kolektorzem podchodzi zespół Szczecina? Jak wiadomo zdobywca pierwszego miejsca automatycznie awansuje do II ligi.

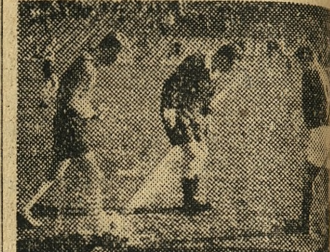
Pozostałe wyniki ostatniej kolejki:

Unia Wabrz. — Włókniarz 3:1
Darzów — Budowlani 2:2
Błękitni — Polonia Gd. 0:0

wego Wartburga na trasie długości 1740 km. Startowało 96 załóg reprezentujących CSRS, Danii, NRD, NRF, Polskę, Szwecję i Węgry. Rajd ukończyło 27 załóg. Sukces wywalczył Sobielski Zasad, jadący wraz z żoną na „Steyer Puch” - 650, który nie tylko zwyciężył w swojej kategorii, ale w klasyfikacji generalnej zajął drugie miejsce. Pierwsze miejsce zajęli: Otto Kurt i Wolfgang Strehlov.

Awans do dalszych rozgrywek tenisowych o puchar Króla Szwedzkiego zapewniły sobie drużyny Francji, NRF i Szwecji.

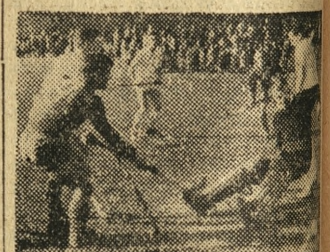
W naszym obiektywie



Orzeł czy reszka! Kapitanowie jedenastek piłkarskich Warty Lechii — Szczecinek losują boiska. 90 minut ciekawej gry o mistrzostwo ligi międzywójwódzkiej zakończyło się zwycięstwem zespołu poznańskiego 2:0.



Szermierze mistrzostwa okręgu odbywały się wprawdzie w klasie II, ale poza konkursem ogólnym na planszy również w wodnikach reprezentujących wyszy poziom. Na zdjęciu: polski nek Jarosław Dołki AZS P (z prawej) z Jeziernym Wartą zakończony zwycięstwem Dołki 5:3.



Hokeiści Warty gościli I-ligowy zespół Motor Koethen (NRD). Pierwszy mecz zakończył się remisem 3:3 a rewanżowy występ gospodarze. Niedzielną pojedynek przyniósł wynik 5:1. Oto jeden z ciekawszych fragmentów pod bramką gości.

K.S. BUDOWLANI



Jubileusz 25-lecia obchodzą w tych dniach Klub Sportowy Budowlani w Poznaniu. Uroczystość jubileuszowa była okazją do spotkań tych, którzy w czasie okupacji, grając na zajęciowych boiskach, zapisywali pierwsze karty w historii Klubu z tymi, którzy dzisiaj reprezentują Budowlanych w sześciu dyscyplinach. Liczne dowody pamięci i uznania były przyjmowane akcentem jubileuszowej uroczystości. Prezes okręgu poznańskiego PZPN — Jan Śledziejowski przekazuje kierownikowi Klubu dyplom uznania. Akademii jubileuszowej przewodniczył prof. dr Jan Zaus, jeden z byłych prezesów tego Klubu.

Fot. (4) — K. Przychocki

Ambicje dobrego gospodarza

Dokończenie ze str. 3

jak i agronomów gromadzkich, którzy nie przywiązują wagi do wymiany. Oto więc i kierunek dalszego działania.

W ocenie powiatowej organizacji partyjnej posiadany sprzęt mechaniczny zapewnia sprawne przeprowadzenie żniwa, gorzej jednak z innymi pracami polowymi. Największą trudność sprawia park traktorowy — w większości siabych maszyn, co ogranicza ich wykorzystanie w zestawie z innym sprzętem. Tym większe znaczenie ma polityka koncentracji maszyn rolniczych w bazach międzykółkowych. W ciągu najbliższych pięciu lat ma ich powstać 23 w powiecie, z Funduszu Rozwoju Rolnictwa ma być zakupionych 335 zestawów maszynowych, to jest półtora raza więcej niż jest obecnie. W tym roku powstało 7 baz maszynowych; niestety, nie wszędzie spotykają się one ze zrozumieniem, choć zapewniają sporo różnorodnych usług, do niedawna nie stosowanych w powiecie. W szybkim i dobrym przygotowaniu baz tkwi więc duże źródło poprawy organizacji i sprawności wielu prac polowych, co ma bezpośredni wpływ na wyniki produkcyjne rolnictwa. Podobnego znaczenia nabiera też inne usługowe zaplecze dla gospodarstw rolnych i domowych, zmniejszające pracochłonność i czas pracy rolnika.

Powiatowa organizacja PZPR w Gnieźnie dostrzegła jeszcze wiele innych czynników warunkujących lepsze wyniki rolnictwa, widząc np. złożoność cyklu inwestycyjnego w tej gospodarce, podkreślając znaczenie działalności państwowych gospodarstw rolnych, warunków socjalno-bytowych życia na wsi itp. W ten sposób przez krytyczną ocenę uzyskanych wcześniej wyników doprowadziła ona do opracowania nowego ambitnego programu działania na najbliższe 5 lat. W tej ostrości spojrzenia, pełnego konstruktywnej niepokoju, wyzbytego z chęci lakiernictwa i samouspokojenia — tkwi siła tej organizacji, jej partyjna troska i odpowiedzialność za rozwój powiatu.

ZBILUT SEK

